

12440

NUMER 3.

Lwów. — Marzec 1907.

ROK V.

M O R I A N

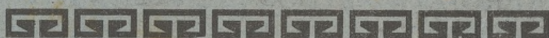
MIESIĘCZNIK

Młodzieży Żydowskiej.

Redakcja i administracja:
Plac Smolki 1. 5.

W sprawach pieniężnych:
MAKS SCHAFF Bożnicza 26.

Rocznie 4 kor., półrocz. 2'10 K.
kwartalnie 1'05 kor.
Numer pojedynczy 40 halerzy.
Anonse oblicza się według
miejsca drobnym drukiem.



NUMER III.

Nisan 5667.

ROK V.

Kuły 1907.

Problem realizacji syoni-
zmu

S. Kapłan-Ka-
piński

Na egzemplarzu R. z Ba-
charach (wiersz) . . .

B. Seine

Ekonomika żydowska a syo-
nizm

M. Frostig

Leo Pinsker

Mera

Przegląd prasy

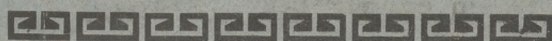
Konkurs

Nowe książki

W sprawie akcji szkolnej

Z życia młodzieży

Korespondencje



LWÓW, 1907.

DRUKARNIA pod kier. IEN. JAEGERA, Pasaż Hausmana 5

Nakładem miesięcznika „MORIAH“

(młodzieży syońskiej)

ukazały się dotychczas następujące wydawnictwa :



HISTORIA SYONIZMU

J. Kirton (zeszyt 1 — 7) po . . . 15 hal.

MOJŻESZ HESS, monografia

I. Kirton . . . 20 „

LEO PIŃSKER, monografia

J. Kirton . . . 20 „

BYT I NARODOWY ŻYDÓW Traktat. Wyd. II.

S. Schiller . . . 50 „

GEOGRAFIA PALESTYNY, G. Brodowski 50 „

MAPA PALESTYNY . . . 40 „

na tańszym papierze . . . 30 „

NOWE DROGI W SYONIZMIE

Dr. Alfred Nossig . . . 20 „

O LOSACH I OBECNYM STANIE PRACY REALNEJ W PALESTYNIE

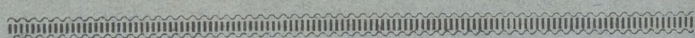
Dr. A. Salz . . . 20 „

KOLONIZACJA ŻYDOWSKA W PALESTYNIE

Prof. Dr. O. Warburg . . . 6 „

WIDOKÓWKI: KOL-NIDRE. W. Wachtla . 6 „

„ KISZYNIEW „ 6 „



Zamawiać można:

Administracya „MORIAH“, Lwów, pl. Smolki 1. 5.

Przesyłki pieniężne uprasza się adresować :

M. SEBAFF, Lwów, Bożnicza 26.



SALOMON KAPLANSKY-KAPLAN.

Problem realizacyi syonizmu.

~~~~~  
Walke o program bazylejski, która spowodowała wystąpienie z organizacyi syońskiej części mniejszości na VII. kongresie, wielu uważa za ostatecznie ukończoną. Tę gwałtowną i burzliwą różnicę zdań na kongresie sabatowym chcieliby niektórzy wyprowadzić z różnicy w pojmowaniu kwestyi żydowskiej. Czynią to w szczególności terytoryaliści, którzy gwałtem chcą uchodzić za realnych polityków, usiłujący walke tę przedstawić, jako starcie się syonizmu „historycznego“ z ekonomicznym. Takie pojmowanie rzeczy jest zupełnie mylnem.

Próżnem lub tendencyjnym byłoby chcieć w kwestyi żydowskiej sztucznie skonstruować sprzeczność interesów narodowych („historycznych“) i ludowych. Kwestya narodowa żydostwa jest ściśle związana ze stroną socyalną kwestyi żydowskiej. VII. kongres nie położył nacisku na kwestyę narodową, jako przeciwnieństwa do interesów ludowych, lecz mocno się zawahał przed tem, by identyfikować kwestyę żydowską z jednym jej ob-

jawem, z emigracją. Pominawszy tę różnicę, były oba skrzydła kongresu, prawica i lewica, zupełnie zgodne w pojmowaniu istoty kwestyi żydowskiej.

Różnice w zrozumieniu problemu realizacyjnego syonizmu były owym czynnikiem, który spowodował rozłam. Nie walczyli tu „historyczni“ z „ekonomistami“, lecz przeciwnie realno-polityczni syoniści z czysto-politycznymi, dyplomatycznymi. Byłoby oczywiście przedwczesnem dyskusję tę uważać za ukończoną. Ostatni kongres dał raczej początek wolnej dyskusyi nad tą życiową kwestyą syonizmu, dyskusyi na szerokie rozmiary zakreślonej, której końca nie tak rychło należy się spodziewać.

W jaki sposób syonizm ma być zrealizowany, społeczność żydowska ugruntowana? Pierwszym, który pojął tę kwestyę ze stanowiska męża stanu był Teodor Herzl. On nauczył nas rozumieć stronę socyalną kwestyi żydowskiej, za jego wpływem spostrzegliśmy w nędzy żydowskiej, nietylko nędzę, lecz właśnie zarodki przyszłości, siły twórcze, dążące do radykalnej przemiany warunków życiowych ludu żydowskiego.

„In der Bedrängnis stehen wir zusammen und da entdecken wir plötzlich unsere Kraft“. On to pierwszy poznał wewnętrzną łączność między naszymi interesami narodowymi a interesami narodów, i kwestyę żydowską, którą charakteryzuje jako „polityczną kwestyę międzynarodową“ poddał pod międzynarodową dyskusję. Jeśli uczniowie Herzla, interpretując nauki swego mistrza, do tak biegunowo sprzecznych doszli konkluzyi, mimo jasno postawionej w jego „Judenstaat“, tudzież mowach kongresowych wyluszczonej zasady państwa żydowskiego — to powodem tego było fałszywe pojęcie o istocie państwa jako jedności prawnej, pojęcie, będące doktryną burżuazyjnych prawników. Z błędem tym spotykamy się w rozstrzygającym miejscu „Judenstaatu“, gdzie Herzl powiada: „Niechaj nam oddają władzę zwierzchniczą (Souveränität) nad pewnym obszarem, odpowiednim dla naszych potrzeb narodowych a wszystko inne sami uskutecznimy“.<sup>1)</sup>

W zdaniu tem nietylko wyrażoną jest myśl o koniecznej potrzebie „odpowiedniego obszaru“ dla zapewnienia narodowi żydowskiemu egzystencji i dalszego rozwoju, lecz uzyskanie i posiadanie gruntu jest tu ściśle złączone z uprzedniem uzyskaniem

<sup>1)</sup> Th. Herzl: Zion. Schriften I. (Der Judenstaat) Str. 65.

praw zwierzchniczych. „Publiczno-prawne zapewnienia“, „charter“, „polityczne gwarancje“ i inne t. p. wyrażenia są wariantami, są prawniczym wyrażeniem zasady władzy zwierzchniej. Swym sposobem myślenia był Teodor Herzl o wiele więcej prawnikiem, niż się to powszechnie przypuszcza. W mowie, wygłoszonej we Wiedniu w roku 1900, wyrywa mu się z ust cicha skarga na to, iż zbyt małą zwrócili prawnicy uwagę na prawnicze wywody jego w „Judenstaat“.

W jego pojęciu jest państwo ustrojem prawnym, związkiem obywateli, który wykonuje władzę państwową lub zwierzchnią nad pewnym obszarem. Podstawę tworzenia się każdego państwa jest wedle niego, nadanie przez narody pewnemu ludowi praw do jakiegoś terytorium. Teodor Herzl przeoczył ekonomiczną podstawę istoty państwa. Państwo nie jest jednością prawną, lecz ekonomiczną. Rzeczywiste posiadanie pewnego obszaru, ekonomiczne oswobodzenie ziemi są źródłem wszelkich praw państwowych. Nie „skupione władzą zwierzchnią jednostki tworzą państwo“<sup>2)</sup>, jak powiada Herzl. Państwo jest socjalno-ekonomicznym organizmem, który nierozzerwalnie zrósł się z danym terytorium.

„Państwo powstaje przez walkę narodu o byt“<sup>3)</sup> możemy za Herzlem powtórzyć. Autonomiczna władza zwierzchnia jest ostateczną konsekwencją tej walki. Faktyczna władza w kraju poprzedza prawo autonomicznej władzy zwierzchniej. Herzl wskazuje na powstanie nowych państw „u narodów, o wiele biedniejszych, niecywilizowanych, a zatem słabszych niż nasz naród, składający się przeważnie ze stanu średniego“<sup>4)</sup>. Lecz małe ludy bałkańskie, które Herzl ma na myśli, już przedtem były w posiadaniu swoich krajów, które uprawiały i które ekonomicznie zdobyły. Że Herzl nie zwrócił dostatecznej uwagi (stojąc pod wpływem mylnych pojęć burżuazyjnych, cechowych prawników o istocie państwa) na te tak ważne dla zrozumienia istoty państwa momenty, wskazują jego własne słowa: „Gdyby mi wolno było wyrazić się paradoksalnie, powiedziałbym: Kraj, który na mocy praw międzynarodowych należy do narodu żydowskiego, w którym jednak nawet najdrobniejsza parcela wedle danych katastru jest w posiadaniu Nie-Żydów, oznacza rozwiązanie kwe-

<sup>2)</sup> Judenstaat (Schriften I) s. 112.

<sup>3)</sup> Judenstaat s. 113.

<sup>4)</sup> id. s. 65.

styj na zawsze...<sup>5)</sup> Zdanie to jest oczywiście paradoksem, lecz mimoto zostaje bardzo charakterystycznym.

Kraj, należący wedle prawa międzynarodowego do narodu żydowskiego, przez Nie-Żydów jednak zagospodarowany, nie rozwiązuje wcale kwestyi żydowskiej. A gdyby nam nawet „w radzie międzynarodowej“ przyznano prawa zwierzchnicze, to byłyby one iluzoryczne, sprzeczne z rzeczywistymi stosunkami władzy w samym kraju, a zatem nietrwale. Kwestya żydowska nie jest tylko niemocą polityczną, którą zdoła usunąć odzyskanie państwa żydowskiego. Charakteryzują ją bowiem przede wszystkim: anomalia ekonomiczna i wypieranie, jakoteż zagrożenie naszemu bytowi i indywidualności narodowej. Odwrotny paradoksalne zdanie Herzla, a będziemy mogli słuszniej, chociaż także paradoksalnie, twierdzić: Kraj, politycznie ujarzmiony, nie należący wedle prawa międzynarodowego do Żydów, w którym jednak najdrobniejsza parcela gruntu, każde narzędzie, każda maszyna jest w ręku żydowskim: oznacza ostateczne rozwiązanie kwestyi żydowskiej!

Powstanie państwa (Souveränität) musi wyprzedzić narodowa kolonizacya, która też stworzy podstawę dla rokowań dyplomatycznych. Stosunki w kraju muszą w ten sposób się ułożyć, aby ewentualne zerwanie rokowań nie mogło wstrząsnąć pracą kolonizatorską, ani też ruchem. Odrodzenie jest zdobyciem na nowo. Nawet „władcy wojsk milionowych“ nie samą tylko posługują się dyplomacyą. Hasło „penetration pacifique“ stało się zasadą nowoczesnej dyplomacyi. Także syonizm musi rozpocząć rzeczywiste zajęcie kraju, wniknąć weń i dalej ekonomicznie go przenikać. Międzynarodowy kapitał i praca żydowska muszą powędrować do Palestyny, aby tam wyzyskać wszelkie możliwości ekonomiczne, których dostarcza kraj taki, jak Palestyna — doskonale nadający się do gospodarstwa rolnego i przemysłu, będący centrum trzech części świata, a położony w sąsiedztwie ogromnych rynków zbytu. W jaki sposób możnaby do Palestyny zwrócić kapitał, który szuka dla siebie umieszczenia, którego zysk okazuje w Europie niepokojącą tendencję do zniżki? Pod jakim warunkiem mógłby syonizm apelować do międzynarodowego kapitału? Odpowiedź jest banalnie prosta: musi dostać kredyt. Nie syonizm, jako ruch ma kredyt ten dostać, lecz obszar kolonizacyjny — Palestyna —

<sup>5)</sup> Der Baseler Kongress. Zion. schr. I, S. 244.

musi dostać podstawą kredytową. Jeśli jakie państwo zaciąga pożyczkę, to czerpie ono zyski z międzynarodowego kapitału nie dlatego, że jest samorządnem lub godnem zaufania, lecz dlatego, iż tworzy jedność ekonomiczną i gospodarstwo narodowe przynosi dochody, a zatem posiada kredyt.

Najbliższem zadaniem dalekopatrzącej polityki syońskiej jest przeto, położyć podwaliny pod narodowe gospodarstwo w Palestynie, któreby podniosło wartość kraju (o co zresztą i inne czynniki też dbają), i któreby dowodnie wykazało, iż przedsięwzięcia w Palestynie przynoszą dochód i mogą się rozwinąć i rozszerzyć.

Idea podstawy kredytowej, stojącej w związku z projektami spółki osadniczej, skryształizowanej przez Franciszka Oppenheimera, pochodzi, jak zresztą niejedna dobra myśl w syonizmie, od Teodora Herzla. W swojej wyżej wspomnianej mowie wiedeńskiej, w której propaguje sprawę banku kolonialnego, powiada Herzl: „Dla pożyczki potrzeba także kredytu! A cóż to składa się na kredyt jakiejś firmy? Jej przeszłość, spełnienie obowiązków, które na się wzięła, obecna wydajność, przyszłość którą się jej przypisuje, — na to wszystko daje się pożyczkę. Będzie się przeto o to rozchodziło, aby ugruntować i wykazać zdolność kredytową narodu żydowskiego...<sup>6)</sup> Staral się więc Herzl o to, aby stworzyć potrzebną podstawę kredytową. Przy pomocy żydowskiej „haute finance“ lub przez subskrypcyę narodową miał być bank kolonialny stworzony, czyli miano zaciągnąć wewnętrzną pożyczkę. Bank kolonialny przynosiłby Turcyi korzyści, za co otrzymałby od niej żądane prawne gwarancye we formie „charteru“. Charter stworzyłby następnie podstawę dla zaciągnięcia większej zewnętrznej pożyczki. Tak przedstawiał sobie Herzl całą sprawę. Wychodził on jednak z mylnego, jakto doświadczenie wykazało, przypuszczenia. „Pieniądze żydowskie znajdujemy się we wielkiej ilości w pożyczkach chińskich, przy budowie kolei murzyńskich, a dla najprymitywniejszych, bezpośrednich, nieodzownych potrzeb Żydów nie możnaby żadnego kapitału znaleźć?“<sup>7)</sup> pisze Herzl do barona Hirscha. Wielki Żyd — kapitalista uśmiechnął się, widząc naiwną ufność wielkiego Żyda-ducha. „Rothschild da 500

<sup>6)</sup> Zion Schriften II Str. 162.

<sup>7)</sup> Zion Schriften I. str. 37.

franków“, odpowiedział Hirsch; znał on lepiej swoich ludzi.... A gdyby nawet bogaci Żydzi, „nie tylko wierzyli w interesy, lecz także i w naszą przyszłość“<sup>8)</sup>, jakto Herzl do nich się zwracał, to byłoby wprawdzie ugruntowana „zdolność kredytowa narodu żydowskiego“, lecz bynajmniej nie kraju żydowskiego. Charter bowiem sam przez się nie jest podstawą kredytową. To iż państwo udziela jakiemuś trustowi kolonialnemu wyłączne prawo eksploatawania danego terytorium, nie dowodzi wcale ani jego zdolności do kolonizacyi ani rentowności tejże. To udowodnić się musi z góry z charterem lub bez niego, jeśli się chce, aby kapitaliści nabrali przekonania, iż kapitał ich może się w Palestynie wedle przyjętej w kraju stopy procentować i aby się tam zwrócili.

Z tego widzimy, iż charter tej miary, jak go sobie przez dłuższy czas w obozie syońskim wyobrażano, jest niemożliwym do uzyskania. Wykazała to dowodnie par excellence czysta dyplomacya Izraela Zangwila. Zdaje się nawet, (o ile wogóle coś można twierdzić na podstawie szczupłych, stojących nam do dyspozycyi materiałów) iż Porta chciała Herzlowi dać większe koncesye, niż wolna Anglja Izraelowi Zangwilowi. A Palestyna bezwarunkowo większą ma wartość, niż Afryka wschodnia, lub inna jakaś podzwrotnikowa wyspa.

Pominawszy jednak te okoliczności uboczne, zastanówmy się bliżej nad tem, czy zasadnicza podstawa charteru odpowiada celom narodowej kolonizacyi, o jaką my się staramy. Na podstawie charteru powstały w XIV., XV i XVI. wieku genueńskie meonu we Włoszech, tudzież holenderskie i angielskie Chartered Company'e. Charter tych towarzystw kolonialnych opiera się na zasadzie monopolu i uprzywilejowania. Kolonizacya ich polegała na bezgranicznem eksploataowaniu i na gospodarce rabunkowej znacznych obszarów, połączonej z pańszczyzną i ujarzmieniem ludności tubylczej. Skutkiem takiej gospodarki kolonialnej było zupełnie spustoszenie i wyludnienie całych krajów, dawniej kwitnących ogrodów, które dzięki nienasyconej żądzy europejskich „kolonizatorów“ uległy zniszczeniu. Dla takiego rodzaju „kolonizacyi“ był stosownym i potrzebnym charter jako forma prawna. My jednak chcemy opustoszały, odlogiem leżący kraj przemienić na raj, okolicy bezludnej dostarczyć nowych sił ludzkich, nie

<sup>8)</sup> id II. Str. 163.

wyczerpać bogactwa kraju, by niemi napelnić kiesy obcych kapitalistów lub kupców, lecz pragniemy, aby one przynosiły korzyść ludności krajowej. Również niemożna porównać naszych dążeń kolonizacyjnych z zabiegami nowoczesnej polityki kolonialnej przemysłowych państw. Ta polityka, opowiada Dernburg tym, którzy o tem jeszcze nie wiedzieli, jest skierowaną ku uzyskaniu monopolu dla sprowadzania surowych materyałów i ku stworzeniu nowych rynków zbytu dla produktów przemysłowych metropoli, aby jej zapewnić ekonomiczną niezależność i ciągly rozwój przemysłowy. Nowoczesne kolonie w drobnej mierze służą do przesiedlania mas z metropoli, mają one w pierwszym rzędzie za cel zaspokoić potrzeby ekspansyi kapitalistycznej kraju macierzystego. My zaś nie chcemy kolonii w interesie kraju macierzystego, lecz musimy sobie dopiero kraj macierzysty stworzyć.

Te wybitne różnice pomiędzy zadaniem narodowej kolonizacyi, a celem starych i nowych przedsięwzięć kolonizacyjnych, powinny być, zmusić nas do rozważenia, czy istniejące formy, prawne są także dla nas odpowiednie, a właściwie, czy one bezwarunkowo dla nas są konieczne.

Podobnie, jak władza zwierzchnicza nie jest podstawą tworzenia się państwa, tak też i gwarancje prawne lub monopol charterowy nie warunkują narodowej kolonizacyi. Prawnie zagwarantowany monopol nie jest wcale podstawą kredytową, zresztą krótkim jest jego żywot, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie. Dla nas potrzebnym jest monopol naturalny.

Chcemy stworzyć siedzibę z większością żydowską, organizm ekonomiczny, którego masę pociągającą na roli i w przemyśle stanowiliby w większości Żydzi. Gdyby terytorium, mające być zasiedlone, należało do państwa kolonialnego o wysoko rozwiniętym przemyśle, byłoby stworzenie własnego przemysłu na dłuższy okres czasu wykluczone. Metropola bowiem o tyle jest zainteresowaną w zaludnieniu tego terytorium, o ile ono stanie się rynkiem zbytu dla jej wyrobów przemysłowych. W tym wypadku żaden charter nie pomoże. Zarzut entuzjastycznego charterowca że pozwoli się nam... zaprowadzić cła dla ochrony rodzimego, niezdolnego do konkurencyi przemysłu a dla utrudnienia przystępu przemysłowi kraju macierzystego, jest zbyt naiwnym, abyśmy go mieli zbijać. Nie może również charter — by jeszcze wskazać na jeden pożądaný i konieczny monopol — zapewnić robotniczým masom żydowskim pola pracy. Miałżeby charter

zawierać postanowienia podobne do alien-billów? Przypuśćmy, że i na to się zgodzimy. Czyż pozwoła sobie żydowscy lub nieżydowscy przedsiębiorcy przepisywać, iż nie wolno im sprowadzać obcych sił roboczych, gdyby one nawet były lepsze i tańsze? Czyż zdoła się zakazać właścicielom ziemskim lub przemysłowcom na żydowskim terytorium w Brazylii lub w Teksas, by nie sprowadzali słowackich lub włoskich robotników, gdyby oni nawet były zdolniejszymi niż żydowscy? Czyż zrezygnują oni nawet z części zysku, dlatego iż charter tego od nich żąda? Albo nie będą oni na przepisy te zważać, albo nie zechcą lokować swoich kapitałów pod takimi niedogodnymi warunkami. Monopol bowiem nie jest trwałym, jeśli nie jest nadany przy odpowiednich naturalnych ekonomicznych warunkach kraju.

W niniejszym artykule nie mam zamiaru udowodnić, iż Palestyna te naturalne warunki posiada. W tej sprawie wypowiedziałem się na innem miejscu.<sup>9)</sup> Reasumując nasze wywody, dochodzimy do następujących konkluzji: Zasada konieczności władzy zwierzchniej lub gwarancyi politycznych, jako u p r z e d n i e g o w a r u n k u każdej planowej pracy, jest sprzeczną z istotą i zadaniem narodowej kolonizacyi. Syonizm musi sobie przyswoić zasadę zdobywania ekonomicznego, jako przeciwieństwa do „pokojowego“ zdobycia dyplomacyi. Syonizm musi wykazać zdolność kredytową nie narodu, lecz kraju. Ekonomiczne opanowanie kraju musi uprzedzić jego zdobycie polityczne.

Nie należy jednak wobec tego, a to wyraźnie zaznaczamy, zupełnie zarzucić wszelką polityczno-dyplomatyczną działalność. Ona jest konieczną. Słusznemi są oczywiście słowa H e r z l a: „Kto chce coś w obcym kraju przedsięwziąć, musi wstąpić na drogę dyplomatyczną, kimkolwiek by on był.“<sup>10)</sup> Nie należy jednak drogi tej uważać za jedyną i główną. Działalność daleko patrzących polityków i dyplomatów, którzy nie gardzą najskromniejszą zdobyczą, jeśli ona tylko posiada cechę dążenia do wielkiego celu, musi się złączyć z wszystko zdobywającą i przewyższającą potęgą pracy.

Syonizm musi zmienić swój utopijny nieewolucyjny pogląd, iż Palestynę musi się „dostać“, zanim nawet można pomyśleć

<sup>9)</sup> Der jüd. Arbeiter Nr. 27. 17/VIII 1906. Patrz również: Fr. Oppenheimer: Jüdische Arbeit in Palästina.

<sup>10)</sup> List do Dr. Pasmanika, drukowany w „Stimme der Wahrheit“, str. 358.

o planowej pracy. Kraju nie „dostaje się“ lecz się go „zdobywa“, podobnie jak osiągamy wolność przez pracę, walkę i miłość. Jeśli usunięty zostanie ten mylny pogląd, syonizm przestanie być ruchem politykującym, a stanie się politycznym.

(Dok. nast.)

---

---

HENRYK HEINE.

Na egzemplarzu Rabbi z Bacharach.

*Męczenników pieśni głucha,  
Skarg lamentem z serca zstąp,  
Tyś mi długo, cichą ducha  
Bolu pełną żarła głąb.*

*Wszyscy słyszą śpiew pokutny,  
Wzrusza serca cierpień los;  
Jam potężnie zaklął smutny  
Wiekowego bolu głos.*

*Pochwyciło wszystkich łkanie,  
Nawet hardy płacze włast,  
Płaczą kwiaty, piękne panie  
Płacz bezmiarem wstrząsnął gwiazd.*

*A łzy ciche na daleki  
Południowy płyną kres,  
Do Jordanu świętej rzeki  
Wpada strumień rzewnych łez.*

tłum. A. Ehrlich.

---

---

M. FROSTIG.

## Ekonomika żydowska a syonizm.

(Ciąg dalszy).

### IV.

Trzeci z okresów, na któreby się dała podzielić historia ekonomiki żydowskiej, jest najsmutniejszą kartą naszych dziejów; tem smutniejszą, że okres ten trwa aż do wieku XIX, a zatem pełnych osiem stuleci. O jakimś postępie gospodarczym w tym czasie niema nawet mowy; o przejściu do produkcji krajowej nawet śnić nie mogliśmy; własność ziemską i cechy zamknięto przed nami a czuliśmy się szczęśliwymi, gdy nam pozwalano żyć w jako takim spokoju zewnątrz sąsiedniego społeczeństwa i ułatwiać jemu jego rozwój ekonomiczny. Ciągłe prześladowania i wygnania zmuszały nas do życia z dnia na dzień i nakazywały nam dążyć do możliwie jak największego i najprędszego skupienia gotówki w naszym ręku, by każdej chwili wybuchu prześladowań być gotowymi do ucieczki.

Powstanie handlu włoskiego i niemieckiego (Hanza) wytrąciło z rąk kupców żydowskich przewodnictwo, które dotychczas dzierżyli w Europie. Równoczesne niedopuszczenie nas do żadnego innego produktywnego zawodu oraz wielkie prześladowania, wywołały straszną katastrofę ekonomiczną, której skutkami były: 1) ogólne zubożenie masy żydowskiej, 2) emigracya na półn. wschód (do Polski z Niemiec i Holandyi, z Portugalii) i na połud. wschód (do Turcyi i Palestyny z Hiszpanii), 3) powstanie wielkiej klasy drobnych kupców, właściwie przekupniów i kramarzy i 4) pojawienie się lichwy żydowskiej. Proces ogólnego zubożenia narodu naszego następował różnie w różnych krajach. W jednych zaraz po wojnach krzyżowych masy w ten sposób zubożały, że musiały wziąć się do bardzo niewdzięcznego naówczas rzemiosła, tem mniej zyskownego, że należało konkurować z cechami chrześcijańskimi; małym garstkom udało się rozpocząć majątkiem, który zdołały uratować w burzliwych czasach gwałtów i rabunków; znacznijšie interesy kredytowe. W innych krajach mogli nawet przez jakiś czas pod panowaniem książąt, sympatyzujących z Żydami, prowadzić wielki handel i w ten sposób dojść do majątków, które jednak wkrótce przy zmianie tronu lub dynastyi tracili, bądź to wskutek wygnania, bądź wskutek ogromnie wysokich opłat lub zwykłego obrabowania. I jeżeli powstawali wprawdzie wieley bankierzy lub kupecy żydowscy, to jednak masy narodu naszego pod względem ekonomicznym upadały coraz niżej, tak, że z początkiem XVIII. wieku, w którym zaczął nam już świtać promyk nadziei, przebywszy prześladowania podczas wojen krzyżowych i czarnej śmierci, zniósłszy męki św. inkwizycyi oraz

wygnania z Anglii, Francyi, Hiszpanii, Portugalii i wielu państw niemieckich, że po tylu cierpieniach i udręczeniach byliśmy narodem nędzarzy. „Dagegen waren die polnischen, deutschen, auch zum Theil die italienischen und die morgenländischen Juden sehr verarmt. Die Wandelung, welche der Welthandel erfahren hatte, brachte diese Veränderung hervor. Die Juden konnten nicht mehr Wucher treiben, sie hatten keine Kapitalien, oder vielmehr die christlichen Kapitalisten machten ihnen Concurrenz..... Die überhandnehmende Armuth der polnischen Juden warf jedes Jahr Schaaren von Bettlern nach dem europäischen Westen und Süden.....“<sup>15)</sup>

Wyparta z zawodu, zajmowanego dotychczas, musiała znaczna część żydostwa ówczesnego wyruszyć dalej, do krajów o takich „stosunkach ekonomicznych, w którychby Żyd, jako czynnik gospodarczy stał się nieodzownie potrzebnym, w którychby handel tak samo, jak przedtem w Niemczech, wyłącznie w jego znalazł się rękach.“<sup>16)</sup>

W pierwszym rzędzie podniosła emigracya do Polski ekonomiczne położenie przybyłej tam masy, ale i tu po pomyślnym rozwoju nastąpił okres zupełnego upadku, czy to wskutek nieważności stanu mieszczańskiego czy potem wskutek przerażających prześladowań podczas wojen kosańskich.

Wielki upadek dotychczasowej, przynajmniej stosunkowej zamożności żydowskiej, spowodował powstanie nowego stanu średniego (jeśli go tak wolno nazwać w żydostwie, które samo było jednym stanem średnim), najędźniejszej ze wszystkich warstw społecznych. Byli to drobni handlarze, sklepikarze, przekupnie, szynkarze, wogóle ludzie chwytający się jakiegokolwiek zajęcia, byle tylko utrzymać się przy życiu. Byli to ludzie nie mogący liczyć na poparcie społeczeństwa lub państwa, a w najlepszym wypadku spodziewać się mogli: jałmużny od swych współbraci; bez kapitału, na każdym kroku pogardzeni i znieważeni. Stan ten upadał materyalnie coraz niżej i z niego też wychodził zaczął pierwszy żydowski lumpenproletaryat a zawdzięcza on swe tak długie istnienie (bo aż do naszych czasów) tylko znanej skromności i oszczędności Żydów.

Lichwa była tą nową, typową galezią zarobkowania, której się Żydzi oddawali w całym tym okresie. Niedopuszczeni<sup>17)</sup> ani do rolnictwa ani do wielkiego handlu, chwycili się ci, których prześladowania nie pozbawiły jeszcze majątku, tego jedyne go środka utrzymania się w krajach europejskich. Należą sobie

<sup>15)</sup> Grätz cyt. X. 297.

<sup>16)</sup> Schiller cyt. str. 29.

<sup>17)</sup> Rozumie się, że należy to wziąć względnie i ostrożnie. Zaznaczam na tem miejscu raz jeszcze, że w historii ekonomiki żydowskiej, którą tu tylko pobieżnie zresztą szkicuuję, mam na oku jedynie zjawiska typowe a w szczególności nie wchodzę. Kilkakrotnie już podkreśliłem,

również przypomnieć, że „w tym wieku miast, kiedy to w szybszem tempie kultura zaczęła się rozwijać, kiedyto handel coraz wybitniejsze spełniać począł funkcyę, gospodarcze znaczenie kredytu dla handlu coraz to bardziej dało się odczuwać”.<sup>18)</sup> Ponieważ zaś kościół zabraniał swym wyznawcom zajmowania się lichwą lub wogóle interesami kredytowymi, a z drugiej strony rozwinięty handel potrzebował koniecznie do swego istnienia ciągłego obrotu pieniężnego i instytucyi bankowych, Żydzi przeto skwapliwie rzucili się do tej gałęzi zarobkowania, która tyle im potem przyniosła prześladowań i cierpień. W żaden jednak sposób nie można twierdzić, że lichwa była jedynem Żydom najprzyjemniejszym zajęciem. Fakt, że tam, gdzie zażywali większej wolności i oddawać się mogli innym produktywnym lub wielko-handlowym zajęciom (Portugalia, Niderlandy) ze wstrętem wspominali o lichwie i wcale jej nie uprawiali, wskazuje na to, że tylko z konieczności staliśmy się wyzyskiwaczami innych ludów, które zresztą w ciągłych pogromach odbierały sobie wielokrotnie to, co im przedtem wzięliśmy. I oto widzimy w ówczesnem społeczeństwie żydowskiem rozsypanem po całym świecie, rozdział na dwie, wcale nie równomierne grupy, który aż dotychczas się zachował. Mała część kosztem ludów, wśród których mieszkaliśmy, ciąglą przemysłną starannością a i szczęśliwym przypadkiem, pomnożyła znacznie swe bogactwa, stała się warstwą europejskich bankierów, wywierających czasem nawet stanowczy wpływ na politykę światową. Nierównie większa zaś część żydostwa ekonomicznie upadała coraz niżej, coraz bardziej ubożała, włóczyła się od kraju do kraju, nigdzie nie mogąc znaleźć możności spokojnego rozwoju i podniesienia się.

O jakiejś regularnej żydowskiej działalności ekonomicznej w tym okresie nie ma zresztą mowy. Żydzi zajmowali się wszystkiem. Byli, jak już wspomnieliśmy o tem — wielkimi kupcami w Holandyi, Portugalii, Turcyi i gdzie indziej. Byli bankierami Europy i w ich rękę spoczywał cały prawie interes kredytowy.

Byli nawet wielkimi przemysłowcami, jak np. przez jakiś czas w Wenecyi. Biedniejsze warstwy żydostwa zajmowały się drobnym handlem i rzemiosłem, Stanowili w końcu poza duchowieństwem chrześcijańskiem „inteligencyę“ Europy; żydowscy lekarze poszukiwani byli wszędzie a niejedyn dwór był przez ja-

---

że zjawiska te, a nawet cały rozwój przemennie tu przedstawiony nie występował wszędzie w jednakowej postaci ani w tym samym czasie. Biorę na wzgląd położenie większości Żydów w jego typowych przejawach, wiedząc dobrze o tem, że ekonomiczne położenie Żydów jednego kraju, różniło się czasem zasadniczo od równoczesnego położenia ich braci w kraju innym. W każdym jednak razie, rozwój a właściwie historia (o naturalnym rozwoju nie ma u nas mowy) naszej ekonomiki bez względu na to, czy wcześniej czy później szła w kierunku przemennie wskazanym.

<sup>18)</sup> Schipper cyt. 181.

kiś czas rządzony przez ministra żydowskiego. Wszystko to jednak było chwilowem i niestałem; wszystko zależało od większej lub mniejszej sympatyi, którą odczuwał do Żydów ten lub ów monarcha, książę czy papież. Mogliśmy się oddawać jakiemuś zajęciu, tylko dzięki łasce, „przywilejom“, których nam udzielano na przeciąg jakiegoś czasu i które musiały być potwierdzone przez każdorazowego panującego, jeśli miały mieć jakieś znaczenie. Jasnem jest zatem, że w warunkach, w których wszystko zależało od woli jednostek, zazwyczaj nam wrogich, w których nikt się nami nie troszczył a pozwalano nam na danem miejscu pozostawać tak długo, póki nas można było wyzyskiwać; że, kiedy nam ciągle zagrażało widmo wygnania z kraju i wędrowni po świecie — że w takich warunkach i w takim czasie nie ma mowy o jakimś „rozwoju ekonomicznym“ narodu naszego jako takiego a mówić można tylko o chwilowem podniesieniu się i częstych katastrofach ekonomicznych. Nie mogli Żydzi wejść w produkcję samą ani stać się jedną z trwałych warstw społecznych w średniowieczu, gdyż przeszkadzały temu ciągle prześladowania i wygnania. Właśnie naówczas każdy stan przyjmował na siebie jakąś funkcję w ogólnej produkcji narodowej. Wszystkie stany społeczne starały się czemś stać się koniecznymi, nieodzownymi swemu społeczeństwu. Żydzi nie wzięli, bo wziąć nie mogli w tej dążności żadnego udziału i odepchnięci zostali od całej produkcji. Żydzi stanęli zewnątrz społeczeństwa a tylko tam, gdzie wytworzyła się jakaś luka gospodarcza, tam starał się Żyd skwapliwie ją zapełnić i ciągnąć przez jakiś czas dość wielki zysk z użytku, który przyniósł danemu społeczeństwu.

W chwili jednak, w której naród mógł sam lukę tę wypełnić, Żyd musiał się usunąć. Tak więc przyczynialiśmy się tylko do rozwoju innych narodów, sami trwałych zeń nie osiągając zysków. Wzbogacały się najwyżej wskutek pomyślniej konjunktury tylko jednostki z pośród nas; masa upadała coraz niżej.

## V.

Widzieliśmy, że trzeci okres historii ekonomiki żydowskiej spowodował zupełny upadek ekonomiczny Żydów, wykluczając ich z ogólnej produkcji krajów przez nich zamieszkanych. Kiedy w pierwszym okresie daną była Żydom możliwość rozwoju ich sił produkcyjnych i zupełnej asymilacji ekonomicznej; kiedy w peryodzie drugim wepchnięto ich wprowadzić do jednego zawodu: handlu ale utworzono z nich przynajmniej osobną warstwę społeczną, to w okresie trzecim systematycznie odbierano nam możliwość trwałego gospodarczego bytu i rozwoju i rozbito cały naród na atomy, drobne pod względem ekonomicznym cząstki, z których znikająca mała garstka stała się warstwą bankierów, milionerów Europy a cała masa narodu pogrążona została w największej nędzy. Wykluczono nas tak pod względem

kulturnym, jak ekonomicznym za nawias społeczeństwa średnio-wiecznego i nowożytnego.

Jakże się to więc stało, że w drugiej połowie XVIII wieku objawia się równocześnie z ogólną dążnością do wolności prawnej szeroki prąd zmierzający do równouprawnienia Żydów, prąd który może nie wyszedł z łona samychże Żydów, ile z zewnątrz nich? Słowem: co spowodowało społeczeństwo ówczesne do przyjęcia Żydów, których dotąd uważano zawsze za obcych, nie tylko do swego dorobku ekonomicznego ale i kulturnego? Zapewne, że silnie współdziałały tu względy ideologiczne. One jednak w żaden sposób nie tłumaczą nam całego zjawiska a szczególnie w historii ekonomiki wpływ ich jest tylko ograniczony. Powodu emancypacji Żydów szukać należy w tych samych przyczynach, które wywołały rewolucję francuską a za nią powstanie całego dzisiejszego ustroju społecznego. Silnie rozwijający się w XVIII stuleciu przemysł i wielki kapitał, musiał dążyć do takiego ustroju państwowego, któryby odpowiadał jego interesom. Taką formą prawną było tylko państwo konstytucyjne a jego pierwszą zasadą musiało być zrównanie wszystkich obywateli wobec prawa. Rozumie się, że w konstytucyi tej zawarowano burżuazji kapitalistycznej, przewodniczącej ówczesnego ruchu wolnościowego, rozległe prawa i dano jej możność wszechstronnego rozwoju jej sił ekonomicznych. Warstwa Żydów, o której wspomnieliśmy w poprzednim rozdziale, że wskutek pomyślnej koniunktury znacznie się wzbogaciła, stała w szeregach potężnej wtedy klasy kapitalistycznej. Gdy więc burżuazja odniosła zwycięstwo, nie wykluczyła ona ze swej zdobyczy i swych żydowskich towarzyszy, szczególnie, że jak już to kilkakrotnie zauważyliśmy, w pierwszych latach zaczynającego się rozwoju gospodarczego, Żydzi zwykle dopuszczeni bywają do produkcji. Drobną więc ale już wtedy silną warstwą żydowskiej burżuazji kapitalistycznej spowodowała emancypację Żydów. Skutkiem zaś szala emancypacyjnego, jaki tę warstwę wówczas ogarnął, była jej zupełna asymilacja kulturalna tak, że po kilkunastu latach całkiem prawie odpadła od żydostwa. Masa narodu pozostała dalej w swych smutnych stosunkach ekonomicznych. W pierwszym czasie prądu wolnościowego chciano wprowadzić i dla niej coś zrobić i mnożą się projekty „uczynienia Żydów użytecznymi obywatelami kraju“. Ale zapal wkrótce ostygł. Społeczeństwa przekonały się po krótkim czasie, że ze strony ekonomicznie uprawnionych Żydów grozi im niebezpieczeństwo zbyt silnej konkurencji, szczególnie, że siłą rzeczy same musiały począć dążyć do zupełnego rozwoju własnych sił społecznych, jak: do zwolnienia chłopów z poddaństwa, ścisłego sformułowania nowego ustroju państwowego i narodowego oraz stworzenia własnego gospodarstwa.

W miodowych latach tryumfującej konstytucyi burżuazyjnej i wynikłego z niej liberalizmu, zasady *laissez aller*, *laissez faire* mogli się Żydzi utwierdzić w zawodach, dotąd przez nich zaj-

mowanych, mogli bez przeszkód rozwinać swój „indywidualizm spekulacyjny“ i przez krótki czas ciągnąć stosunkowo znaczne zyski z drobnego handlu, rzemiosła i innych niższych gałęzi zarobkowania. I wówczas zaczyna się też nieznaczne wprowadzić ale widoczne polepszenie stosunków ekonomicznych Żydów oraz przenikanie idei asymilacyjnej w coraz szersze warstwy narodu. Stan ten utrzymał się tylko bardzo krótko. Rozwój wielkiego przemysłu szedł niepowstrzymany niczem i zapowiadał nową zmianę stosunków społecznych. Równocześnie zaostrzyły się przeciwieństwa klasowe w społeczeństwach europejskich a ich wynikiem była z jednej strony idea uspołecznienia narzędzi pracy i zniesienia prywatnej własności a z drugiej dążność mniej radykalna, ugodowa, zmierzająca przez reformę socyalną do załagodzenia tego antagonizmu między klasą posiadającą a proletaryacką. Liberalizm, spełniwszy swą misję dziejową musiał ustąpić z placu nowym prądom społecznym. Niepohamowany rozwój wolnego handlu i konkurencji spowodował pojawienie się rozmaitych krzywd i nadużyć i groził zupełną ruiną, nędzą szerokich warstw proletaryatu. Temu stanowi rzeczy należało położyć koniec a stać się to mogło tylko za pomocą ustawodawstwa ochronnego, ograniczenia zasady liberalnej. Wkroczyło państwo, aby ochronić znaczną część swych obywateli przed wyzyskiem nadużytej zasady wolności ekonomicznej, a jego rozporządzenia, w tym kierunku były przedewszystkiem zwrócone przeciw — Żydom. Lecz dlaczego właśnie przeciwko nim? Bo — jak to już wyżej zaznaczyliśmy — z wolnego handlu i niekrepowanej niczem konkurencji przedewszystkiem Żydzi zyski ciągnąć mogli. Pozbawieni kapitału — mówimy tu o masie naszego narodu — a obdarzeni za to nabytymi w ciągu wieków zdolnościami kupieckimi i „indywidualizmem spekulacyjnym“ — mogli oni podczas panowania tej zasady rozwinać całą swą energię ekonomiczną, rzuciwszy się przedewszystkiem do drobnego handlu, wymagającego małego kapitału a dającego przy zręcznej i przemysłnej spekulacji, stosunkowo dość znaczny dochód. I oto, co jest powodem, że dotąd jeszcze ogromny procent Żydów oddaje się temu zajęciu. Zasada więc liberalna, odpowiadająca zresztą i charakterowi żydowskiemu<sup>19)</sup> dozwoliła im rozwinać ich siły ekonomiczne i przez to chwilowo się podnieść.

<sup>19)</sup> „Egzystencja materyalna Żydów w tym stanie, jaki wytworzył się pod wpływem diaspory, jest ściśle związaną z panowaniem liberalizmu. W Żydach jest dusza głęboka, ale zmienna i fantastyczna; charakter dobry i łagodny, ale zbyt miękki i niestały; energia i rzutkość wielka, ale więcej duchowa niż fizyczna, i najczęściej w połączeniu z osobistym lub familijnym egoizmem; bezbrzeżny a nieproduktywny indywidualizm; samodzielnosc i zamiłowanie do wolności, posuniętej aż do bezrządu i samowoli — słowem same takie przymioty, które przeniesiony na grunt ekonomiczny, tylko pod rządem liberalizmu mogą istnieć i panować swobodnie“. Dr. J. Grünberg: „Polityka socyalna a Żydzi“, Rocznik żydowski. Lwów 1901.

Coraz bardziej upadający wszędzie liberalizm zwiastuje nowy okres ekonomicznego upadku Żydów a przed naszymi oczyma odbywa się dziś znowu proces wypierania ich z zawodów, którym się oddają i zastępowania ich swymi własnymi siłami. Rozwój gospodarczy bowiem wielu dzisiejszych społeczeństw idzie w kierunku tworzenia odgraniczonych gospodarstw narodowych. Narody odczuwając dziś, w czasie rozkwitłego handlu i przemysłu najlepiej niebezpieczeństwo katastrofy ekonomicznej na rynku zewnętrznym<sup>20)</sup> starają się ugruntować podstawę swego bytu gospodarczego na własnych, rodzimych siłach i wypierają wszystko, co obce, w tej samej chwili, w której się przekonują, że ci obcy zagrażają ich bytowi lub gdy mogą na ich miejscu wystawić swą własną siłę. Dlatego padł liberalizm ze swą zasadą wolnej produkcji dla wszystkich, dlatego państwo tak gorliwie zajmuje się reformą socyjalną, dlatego całe społeczeństwo musi wystąpić przeciwko Żydom jako obcym i znowu odebrać im możność trwałego ekonomicznego rozwoju. Antysemityzm jest zjawiskiem zupełnie naturalnem a społeczeństwo dzisiejsze w swym postępie ekonomicznym doń dojść musi. Jest on ruchem zmierzającym do stworzenia i utrwalenia swego narodowego gospodarstwa przez wykluczenie zeń wszelkich obcych pierwiastków, o ile by one mogły narodowi w jego dążeniu przeszkodzić.

Nie należy również zapomnieć o fakcie upadku drobnego handlu i rzemiosła, które nie mogą się utrzymać w walce konkurencyjnej z szybko rozwijającym się wielkim przemysłem. W obu tych zawodach zaś najliczniej właśnie jest reprezentowana ludność żydowska. Musi się ona proletaryzować. Proletaryzacja ta jednak napotyka na liczne przeszkody, gdyż tymczasem zajęły już placówki fabryczne tłumy wygnanych ze wsi chłopów, których potrzeby są o wiele mniejsze a przystosowanie do wyteżającej pracy fizycznej większe. Z wielu innych, znanych przyczyn ulegają Żydzi i w tej walce o wejście do fabryki, tak, że pozbawieni możliwości zarobkowania w swym poprzednim zawodzie a nie mogąc przejść do innego, albo przechodzą w szeregi coraz bardziej wzrastającego lumpenproletaryatu żydowskiego i żyją z dobroczyńności publicznej, albo też — emigrują.

(C. d. n.)

---

## Leo Pinsker.

---

Ćwierć wieku mija od chwili, która się stała jutrzeńką nowego życia w żydostwie. Po długich latach wędrówki i martyrologii golusowej, które omal wyczerpały zupełnie nasze

<sup>20)</sup> Vide: A. Hartglas: cyt. str. 28.

siły materyalne i przełamały opór naszej kulturalnej wyłączności — nadano nam równouprawnienie, najpiękniejszy podarunek, budzącej się naonczas wolności ludowej, szlachetny akt zwycięskiej, młodej warstwy społecznej, która walcząc dopiero o władzę, żywiła jeszcze ideały wolności, równości i braterstwa. Możliwość nowego życia a przede wszystkim opuszczenia hańbiącego ghetta ośwładnęła umysłami wszystkich tych, którym — majątek na to pozwalał i wybranej garstki potężnych talentów, dla których życie w dotychczasowych, ciasnych warunkach stało się niemożliwe. W walce z naporem europejskiej kultury, przedzierającej się i do ciemni zaułków żydowskich, upadło i rozluźniło się odrębne życie naszego narodu. Asymilacja święciła swe tryumfy. Jak to się zawsze dzieje, głosiła w zapale swego szybkiego zwycięstwa, że należy zniszczyć dotychczasową, zgubną odrębność naszą, rzucić ją jak niepotrzebny, stary sprzęt a wdziać europejski strój; wszystko poświęcić dla tego nowego, zdrowego życia, gdyż pokonane już żydostwo słabem, zgniłem i niewystarczającym jest dla nowego pokolenia i jego następców.

Przerwał ten ułudny sen i na zawsze zniszczył, antysemityzm ludów, z którymi asymilować chcieliśmy się szczerze. Okazało się nagle, żeśmy wcale nie równouprawnieni, że tylko po naszej stronie istniały dobre chęci wzajemnego przeniknięcia się. A równocześnie w całym życiu społecznym zajęliśmy pewne ograniczone stanowisko i z żalem spostrzegliśmy, że z wyjątkiem jednostek, cała masa naszego ludu pozostała jeszcze w ghecie i że przyszłość najbliższych dni nie rokowała wcale nadziei lepszych. Świeży zaś prąd europejskiej kultury, obudził wreszcie i u nas nowe życie, które w przeciwstawieniu do asymilacji lat poprzednich, nie było zaprzeczeniem żydostwa ale jego rozwojem i dał początek pod odmłodzone i odrodzone pokolenie żydowskie. Coraz bardziej rozszerza się myśl regeneracji narodu żydowskiego, wraz z nią zaś chęć uzyskania dawnej ojczyzny, by wolny naród wolną posiadał swą ziemię.

Z pomiędzy uciekających, szalonych ze strachu przed pogromami — Żydów rosyjskich, którzy dotąd pielęgowali jeszcze myśl wyzwolenia — wyszła idea zakończenia wiecznej tułaczki przez założenie wolnej siedziby w kraju przodków i stała się odtąd hasłem całego naszego renesansu. Ideę tę uformował i wykształcił lekarz i publicysta żydowski — Dr. Leo Pinsker.

\*

\*

\*

Dotąd lekarz i dobry publicysta, wierzący w zbawienną moc asymilacji, staje się Pinsker z wydaniem swej broszury „Autoemancypacya“, przewodcą Żydów rosyjskich. Określił bowiem dokładnie istotę nędzy żydowskiej i wykazał brak innego środka leczniczego, poza wyciągnięciem ostatnich konsekwencji z żydowskiej wyłączności i anomalii położenia naszego ludu. „Die Juden bilden im Schosse der Völker, unter denen sie leben, tatsächlich ein heterogenes Element, welches von keiner Nation assimiliert zu werden vermag, demgemäss auch von keiner Nation gut vertragen werden kann“.

Wnioskowanie nader proste: Jesteśmy elementem obcym, którego ludy nas otaczające ani nie mogą ani nie chcą zupełnie w siebie wchłonąć. Stan ten jest chorobliwym. Należy więc uzyskać wolność, założyć odrębne państwo żydowskie, które odpowiedzieć zdoła całej misère narodu naszego. Zdobyć tej wolności zawisło tylko od nas samych. Skoro świadomość przeniknie lud nasz, kwestya żydowska będzie rozwiązana. „Was uns fehlt, ist nicht die Genialität, sondern das Selbstgefühl und das Bewusstsein der Menschenwürde...“

\*

\*

\*

Zastanawiającem jest silne podobieństwo pierwszych stron „Judenstaat“ u Herzla i „Autoemancypacji“ Pinskera. — Tak jeden, jak i drugi wychodzi z założenia, że asymilacja nie jest możliwą, a wobec tego należy poszukać innej drogi dla rozwiązania kwestyi żydowskiej. Ani u jednego, ani u drugiego nie ma oparcia się na wewnętrznych, kulturalnych siłach żydostwa — lecz na przyczynach zewnętrznych. Widocznie obaj nie znali pierwszego swego poprzednika w duchu, M. Hessa, który położył podwaliny pod racjonalne, wewnętrznymi siłami uwarunkowane uzasadnienie syonizmu. Obaj wyrosli i wychowali w otoczeniu asymilacyjnem, syonizm swój też wydedukowali z pokonanego światopoglądu asymilacji.

Nie możemy się asymilować — sądzi Pinsker — gdyż ludy obawiają się Żydów i nienawidzą ich; „judofobia jest psychiczną chorobą i jako taka jest ona dziedziczna a trwając już dwa tysiące lat stała się nieuleczalną“. Jesteśmy z powodu naszego nadzwyczajnego, niezrozumiałego dla tłumu położenia

ludu wędrującego, pozbawionego ojczyzny — upiorem, straszającym świat. Tłum boi się nas. Tosamo twierdzi Herzl. „Denn tief im Volksgemüt sitzen alte Vorurteile gegen uns“. Próbowaliśmy asymilacyi ale nie udawała ona się nam nigdzie, gdyż właśnie ta wrodzona do nas nienawiść w tem nam przeszkadzała. „Wenn man uns in Ruhe liesse...“

Nienawiści tej do Żydów nie zdołamy nigdy usunąć. Próżna jest walka — woła Pinsker — z antysemityzmem, jak próżnem jest zwalczanie innych chorób dziedzicznych. A Herzl widzi coraz bardziej wzrastający prąd do wypierania Żydów, coraz bardziej rosnący krzyk: śmierć Żydom.

Antysemityzm ten powoduje ekonomiczny upadek żydostwa; masa nasza straszliwie proletaryzuje się a właściwie „pauperyzuje“ — jak to już Pinsker słusznie podnosi. Położenie ludu naszego jest tedy rozpaczliwe. Mimo to nie możemy się spodziewać, aby socjalizm odpowiedzieć zdołał kwestyi żydowskiej. „Auf den ewigen Weltfrieden wird man noch lange warten müssen“, — powiada Pinsker — ; wychowanie ludu, który nas dziś nienawidzi — sądzi Herzl — nie jest wprawdzie niemożliwem, ale zajmie tyle czasu, że prędzej już zdołalibyśmy innym sposobem rozwiązać naszą kwestyę. Tym sposobem jest wedle jednego i drugiego: stworzenie odrębnego państwa żydowskiego na jakimś terytoryum. Koniecznym zaś i jedynym warunkiem dla jego uzyskania jest: wola narodu. „Die Juden, die wollen, werden ihren Staat haben und sie werden ihn verdienen“.

\* \* \*

Leo Pinsker jest typowym przedstawicielem idei żydostwa w ostatnich dwudziestu latach XIX. wieku. Dał on wyraz dążeniom wszystkich tych sfer, które mimo silnego wpływu, jaki na nich wywarła cywilizacja europejska, oparły się na rodzimej swej tradycyi i kulturze i znalazły syntezę w dążności do uzyskania wolnej ojczyzny. Trzeba było wieku oświecenia, ogłoszenia praw ludzkich, rozkwitu a następnie upadku idei asymilacyi, aby syonizm mógł uwolnić się od cech średniowiecznego mesyanizmu a stać się ruchem nowoczesnym o jasno wytkniętym celu. Proces ten przeżyło całe ówczesne pokolenie, przeżył go i Pinsker. Z pisarza, który w „Sjonie“ i czasopiśmie „Dzień“ głosił łączność Żydów z ludnością krajową, zlanie się z nią, jako jedyne ocalenie ludu naszego, stał się wyrazi-

cielem nowego kierunku, którego pierwszą dewizą było : dumne podniesienie narodowego sztandaru i samopomoc. Wrócił do żydostwa, gdyż ujrzał, że historia idzie w kierunku wskrzeszenia narodowości a zewnętrzne siły i nas zmuszą do proklamowania naszej odrębności.

Kiedy jednak cel ostateczny był mu dobrze znany, to ze sposobu przeprowadzenia go nie zdawał sobie jasno sprawy, jak całe jego pokolenie, choć je swem bystrem okiem znacznie był wyprzedził. Pesymizm, który cechuje jego wywody, o ile chodzi o przeszłość, ustępuje miejsca pogodnemu optymizmowi, gdy tylko mówić zaczyna o przyszłości. Dotąd nie stanowiliśmy nawet narodu, zapomnieliśmy o dawnej ojczyźnie i wyzbyliśmy się tradycji i kultury narodowej -- tylko woli potrzeba, postawienia, świadomości, abyśmy wszystko to napowrót uzyskali. Że to dążenie do uzyskania wolności i obywatelstwa w jakimś kraju uzasadnione było głębszemi przyczynami zmieniających się naonczas stosunków ekonomicznych, wśród których masa nasza żyła i że to one właśnie spowodowały rozpoczęcie emigracji i agitację za osiedleniem się w Palestynie -- nieznacznie tylko zaakcentował Pinsker w swej broszurze a z powodu małej uwagi, którą tej sprawie poświęcił, jest jego plan zdobycia wolnego terytorium tak samo niedokładnym i utopijnym, jak plan „Judenstaat“u. Chociaż -- przyznać to musimy -- Pinsker o wiele wszechstronniej i jaśniej, niż Herzl uzasadnił potrzebę syonizmu i wskazał na drogę, którą tenże ma kroczyć do swego urzeczywistnienia, to jednak całość nie zawsze wolną jest od błędu. Wskazano już na to, że przesadnem jest twierdzenie o wieczności antysemityzmu i o strachu przed upiorem żydowskim. A również o ile chodzi o taktykę syonistyczną -- niezasadnioną jest wiara w to, że samo poznanie naszego obecnego położenia i chęć uzdrowienia go wystarczą do zaistnienia państwa żydowskiego. Utopia mieszczańska, uludna ideologia: „Und wenn ihr wollt, da bleibt es kein Märchen“. I znów trzeba było rozwoju stosunków społecznych i ekonomicznych ostatniego dwudziestopięciolecia, aby syonizm oprzeć na powolnej ewolucji stosunków socyalnych i materyalnych masy żydowskiej a uwolnić go od ślepej wiary w zbawienną moc ideałów i „woli uświadomionego narodu“.

Co jednak uderza w broszurze Pinskera, to na swój czas, jasne zrozumienie całej anomalii położenia narodu żydowskiego,

opierającej się na momencie psychologicznym, etnologicznym i „praktycznym” czyli ekonomicznym. Zaletą broszury, jej szczerość, chociaż gdy autor mówi o upadku tradycji żydowskiej, generalizuje stan ówczesnej inteligencji i mieszczaństwa żydowskiego z wielkich miast. Przykuła zaś ta „odezwa do swych rodaków Żyda rosyjskiego”, szerokie warstwy żydostwa — a w tem leży jej wpływ i znaczenie — dlatego, ponieważ wyrazem była czasu, dążeń i marzeń całego ówczesnego pokolenia i ponieważ ogień zapалу i świętej wiary w doniosłą sprawę bił z niej, obwieszczając renesans żydostwa.

\* \* \*

Praktyczna działalność Pinskera, jako organizatora syonistów rosyjskich i długoletniego, zasłużonego przewodcy chowewesyonistów, należy już do innego działu historii naszego ruchu. I można się zapatrywać, jak się komu podoba, na ten pierwszy okres rozpoczynającej się kolonizacji Palestyny, można ramionami wzruszać na brak przygotowania i małe środki, z którymi chowewesyonisci przystąpili do wielkiego dzieła odbudowy państwa żydowskiego — niestrudzona praca i poświęcenie się Pinskera, każdego z nas podziwieniem przejmując dla tego pierwszego może nowoczesnego patrioty żydowskiego, który czynem działał dla swego narodu.

W dwudziestopięciolecie wydania „Samowyzwolenia” o ideach jednak tylko Pinskera mówić zamierzaliśmy a nie o jego działalności kolonizacyjnej. I chcieliśmy wskazać na to, że odezwa Pinskera głosem jest fanfary, zwiastującej nowe żydostwo, jego odrodzenie. A w czystych dźwiękach tej pieśni o wolności, usłyszeć mogliśmy wszystko to, co narodu jest bólem i ludu nadzieją, wszystko, co potem rozentuzjazmowana młodzież za hasło swe weźmie w pięknym boju ludu niewolnego, wszystko do czego ten lud, gnany swą nędzą a zmuszony warunkami swego życia, dążyć pocnie bezustannie — aż osiągnie zwycięstwo.

MERA.

## Prasa żydowska.

Choć mnogimi i różnorodnemi są potrzeby żydostwa, to przecie główną osią, około której obraca się obecnie całe życie żydowskiego narodu, jest uznanie jego prawnopolitycznego bytu w krajach rozpró-

szenia. Toteż cała prasa żydowska zajmuje się prawie wyłącznie t. zw. polityką żydowską i z ominięciem — a może i ze szkodą — spraw, dotyczących przyszłości żydostwa, omawia prawie wyłącznie nasze położenie polityczne w tych krajach, gdzie mieszkamy we większej ilości. Wybory do Dumy w Rosyi i powszechne prawo głosowania przy zbliżających się wyborach w Austrii — to niewyczerpany wciąż temat całej publicystyki żydowskiej obecnej doby. „Tagblatt“, wychodzący w Petersburgu, czujnie stał na straży interesów żydowskich wtedy, kiedy nasi bracia w Rosyi gotowali się do walki wyborczej i ze smutkiem skonstatował ich klęskę po ogłoszeniu rezultatu wyborów.

Nie mniej ruchliwym był „Frajd“. W całym szeregu artykułów zwracał on uwagę na to, iż przy walce wewnętrznej, jaka się toczyła w samym obozie żydowskim gotowi odnieść zupełne zwycięstwo nasi najzaciętsi wrogowie. Nawoływał on bezustannie do zgody między pojedynczymi partiami i grupami politycznymi i wskazywał na złe skutki, jakie mogą wyniknąć z tego ogólnego rozprzężenia wśród Żydów.

„Frajd“ propagował bezustannie tolerancję i zgodę. Wedle niego powinni Żydzi przy wyborach, kiedy chodzi o zgodne działanie na wewnątrz i o jednomyślne stawianie postulatów na zewnątrz, przedstawić jedną zbitą masę, któraby donośnym głosem upominała się o przynależne jej prawa. Wtedy nie śmie wyłonić się żadna różnica zdań między poszczególnymi partiami żydowskimi, o ile nota bene każda z nich staje na gruncie rdzennie narodowym i nie porzuciła choćby nawet w minimalnej części głównego postulatu żydowskiego t. j. uznania naszej odrębności narodowej. Opierając się tedy na zasadzie: „Israel, goj am echod“ żąda „Frajd“ słusznie, zgodnego, żadną partyjnością nie zamąconego działania wszystkich Żydów, kiedy chodzi o tak ogólno-żydowską sprawę, jak o uzyskanie odpowiedniej reprezentacji żydowskiej w ciałach prawodawczych.

A że autor powyższych artykułów nie był krótkowidzem politycznym dowodzi fakt, że Żydzi przy wyborach do Dumy uzyskali zaledwie 3 mandaty (nie licząc naturalnie 2 wychrztów mianujących się Żydami) a mandaty swe stracili po większej części na rzecz czarnosotników, jak to miało miejsce np. we Wilnie. W tem mieście roіło się od partii żydowskich o większym lub mniejszym znaczeniu. Każda z nich broniła z rzadkim fanatyzmem i niemożliwym oporem swych „zasad“ i ani słyszeć nie chciała o jakimkolwiek kompromisie z partią przeciwną. To też doszło do tego, co zresztą było można przewidzieć, że mandat z miasta Wilna, tego grodu Gaona o przeważającej liczbie Żydów, dostał się w ręce niepowołane.

Zaszczytne stanowisko w prasie żydowskiej zajmuje: „Dus jüdische Volk“ tygodnik poświęcony sprawom społecznym i ekonomicznym Żydów rosyjskich. W jednej z prac, pióra Dra Pasmańnika zatytułowanej „Die Maske arub“ autor demaskuje z bezwzględną krytyką dwulicowość i nieszczerłość „postępowych“ Żydów à la Winawer i Ostrogowski. Partya ta, znana powszechnie w obozie syońskim pod mianem „narodowych asymilantów“, przechyla się to w jedną to w drugą stronę i bez krzty konsekwencji zmienia z każdym dniem swe postępowanie.

nie, Urbi et orbi głosi partya Winawera, że w zasadzie chodzi jej wyłącznie o interesa całego ogółu żydowskiego. Partya syońska — wedle niej — nie zastępuje interesów żydowskich, ponieważ krępuje ją platforma helsingforska ze swym „sztywnym ideałem palestyńskim“.

Jakże bronią spraw żydowskich ci „postępowi“ opiekunowie Izraela? Zwolennicy Winawera gotowi łączyć się z asymilantami najgorszej sorty, byleby uzyskać skuteczne poparcie przeciwko „powodzi syońskiej“. Co gorsza. W odezwie wydanej do „ogółu żydowskiego“ Winawer et consortes postępują się denuncjacjami wedle recepty profesora Geigera i przedstawiają syonistów jako wrogów kraju, w którym mieszkają. Stara się ten „postępowy odłam żydostwa“ zohydzić ruch syoński w oczach samych Żydów i nie przebiera wcale w środkach, o ile one tylko prowadzą do zamierzonego celu.

To też nielitościwie zdziera z nich Dr. Pasmanik maskę obłudy, dzięki której możnaby ich mylnie uważać za zbliżonych przynajmniej do narodowców żydowskich i radzi im rozwijać działalność asymilatorską w sposób bardziej skuteczny i — szczerzy. Radzi im autor łączyć się otwarcie z N-Dekami mojeszowego wyznania, do których zresztą przy dawnym pokrewieństwie duchcwem, zbliżyli się i tak już ostatnimi czynami.

Kwestye dotyczące Żydów rosyjskich roztrząsa nietylko rodzima prasa żydowska w Rosyi, ale i prasa żydowska w Ameryce, „Jüdische Gazetten“, „Jüdisches Tageblatt“ — to dzienniki wychodząca w Ameryce, ale owiane duchem Żyda rosyjskiego, bo dla niego pisane. Z zapartym tchem wyczekują one polepszenia stosunków w Rosyi i śledzą każdą, choćby najmniejszą zmianę w polityce rosyjskiej, o ileby ona mogła wpłynąć na uobywatelenie Żydów żyjących pod berłem białego cara. Nie ulega zatem kwestyi, iż cała nasza prasa w Ameryce, tchnąca życiem rosyjsko-żydowskiem, liczy tylko na czytelników emigrantów i jest właściwie odgałęzieniem prasy żydowskiej w Rosyi.

U nas w Galicyi prasa żydowska wywalczyła sobie nareszcie prawo obywatelstwa, jakkolwiek ani w połowie nie cieszy się tą popularnością u Żydów, co prasa żydowska za kordonem.

„Tagblatt“ — oficjalny organ partyi syońskiej w Galicyi, bacząc na rozwój żydostwa w duchu ściśle syońskim, nie spuszcza mimo to z oka ani jednej kwestyi dotyczącej Żydów w ogólności a szczególnie Żydów galicyjskich. Ten jedyny organ, przez który przemawia do nas znaczna część żydostwa, wierna naszej tradycyi i naszym ideałom, wywiera zbawienny wpływ na uświadomienie polityczne i rozwój umysłowy Żydów galicyjskich. W ostatnich czasach „Tagblatt“, zajmując się żywo kwestyą reformy wyborczej i jej znaczeniem dla Żydów, nie przeoczył również zamachu, jaki gotował na religię żydowską w szkołach publicznych nasz „reprezentant“ w c. k. Radzie szkolnej — prof. Sternbach. Od przeszło pół roku „Tagblatt“ na swych szpaltach objaśniał ogółowi żydowskiemu, jakie konsekwencye mogłoby pociągać za sobą rugowanie języka hebrajskiego z planu nauki religii mojeszowej i w ten sposób uchronił młodzież od zamachu, jakiego chciał dokonać na jej świętościach prof. filologii klasycznej, narzucony jej przez Radę szkolną jako

znawcę judaistyki a reformatora religii mojżeszowej w szkołach. Po ogłoszeniu terminu nowych wyborów, „Tagblatt“ pozostaje w ścisłym kontakcie z całą prowincją i niezmordowanie poucza ją o obowiązkach obywatela i wyborcy — Żyda.  
fi.

## Konkurs.

Niniejszem rozpisuje Redakcja konkurs na

1. **oryginalną nowelę z życia żyd.**
2. **wiersz.**

Nowela nie powinna przekroczyć 10 stron druku (formatu Morii.)

Jako 1. nagrodę za nowelę wyznaczamy 25 K., jako drugą 10 K., za najlepszy wiersz 10 K. — zastrzegając sobie prawa druku.

Rękopisy należy zaopatrzyć godłem i równocześnie załączyć zamkniętą kopertę, w której powinny być na kartce wyraźnie podane imię, nazwisko i miejsce pobytu ubiegającego się o nagrodę. Koperty, adresowane do Redakcyi, należy zaopatrzyć napisem: „Dla konkursu“.

Termin nadesłania upływa z dniem 15. maja 1907.

REDAKCJA.

## Nowe książki,

**Dr. J. THON: Die jüdischen Gemeinden und Vereine in Deutschland.**

Jest to najnowsze wydawnictwo ruchliwego biura dla statystyki żydowskiej. Autor, który już od dłuższego czasu poważnie pracuje na polu statystyki żydowskiej, omawia w całym szeregu tabel i wyczerpujących dat stosunki wszystkich gmin niemieckich, przyczem główną wagę kładzie na stosunki kościelne każdej gminy (ilość synagog, urzędników, chórów itp.) na naukę religii, żydowskie szkoły oraz nabożeństwa młodzieży, a wkońcu na stosunki finansowe i podatkowe gmin żyd. w Niemczech. W rozdziale końcowym nakreśla autor obraz wszystkich towarzystw żydowskich w Niemczech. Mają one razem majątek 6.700.000

marek, tak że na każdego Żyda niemieckiego przypada 11 marek rocznie na cele dobroczynne, a jeśli do tego doliczymy podatek kahalny, to cyfra ta wyniesie 30 m. na głowę. Poważne to studyum statystyczne zamyka rozprawka P. Drey'a o „osiedleniu żydowskiej ludności w Niemczech w mieście i na wsi“, która wykazuje silną dążność Żydów do koncentracji w wielkich miastach.

M. F.

**HERMANN BLUMENTHAL:** *Der Weg der Jugend, Roman.* Verlag Julius Bard, — Berlin 1907.

Powieść Blumenthala rozłacza przed nami obrazki z życia w małym galicyjskim miasteczku. Każdy szczegół z dawnej tradycyi jest pocie dokładnie znany

W pięknych i pełnych prostoty słowach przedstawia nam poeta trzy fazy z życia Dawida Segenreicha. Z lat dziecięcych, które nam kreśli z dobrą znajomością psychologii dziecka, wiedzie on nas do lat chłopięcych, gdzie chasyd mały zapoznaje się z nauką biblij w chederze. Belfer, który codziennie rano zabiera dzieci na naukę, przedstawia im się w postaci złego kobolda, pozbawiającego ich już przedwcześnie wolności bujania i swawolnej zabawy. Groźna postać rebego za stołem chederu z knutem w rękę, spadającym na uginające się pod razami plecy co raz to innego ucznia, jest już przedsmakiem strasznej niewoli, która ich czeka w życiu późniejszym.

Młodzieniec o nadzwyczaj bujnej wyobraźni przez słówko przypadkiem zasłyszane, przez znalezioną książkę dochodzi do rzeczy mu obcych a wówczas nasuwa mu się tysiące pytań i powstaje chaos w jego umyśle; nigdzie wytłumaczenia, nigdzie odpowiedzi. Ciemna nora piwniczna służy mu nieraz za miejsce jego dociekań.

Wyzwoliwszy się z ciemnego fanatyzmu, chce pójść naprzód i stworzyć coś wielkiego. Nie bacząc na piętrzące się przed nim przeszkody, dąży do celu, by stanąć w szeregu sławnych bojowników żydostwa.

Książka zawiera wiele szczegółów z zanikającej tradycyi ludowej, wiele obrazków z życia małomiasteczkowego w Galicyi, wiele ciekawych sylwetek golusowego żydostwa, pięknie opracowanych,

Blumenthal sam pochodząc z Galicyi miał sposobność zaobserwować nasze życie tak odmienne od życia Żydów zachodnich, którym powieść ta zapewne niejednen ciekawy przyniesie szczegół.

M. C.

**CH. MÜNTZ:** *Wir Juden,* nakł: Öesterheld & Co. Berlin

Po dziełach Weininger'a, Messera itp. oczerniających i z błotem mieszącących żydostwo i jego naukę, z uczuciem satysfakcyi bierzemy do rąk tę ciekawą i dziwną książkę. Rehabilitacya żydowska przed forum zewnętrznem. Podniesienie jego znaczenia, jego przeszłości, jego nauki i wartości dla świata. A żydostwo pojęte jako n a r ó d. „Żydostwo jest sprawą, celem, ideą i spełnieniem Żydów“. „Wir neuen Juden sind wir.“ „A z żydostwa zrodzi się ludzkość.“ Styl aforystyczny, błyskotliwy, miejscami głębokie uchwycenie tematu, duma, oraz miłość nowego Żyda, protestującego przeciw dotychczasowemu położeniu naszego ludu, cechuje tę piękną książkę.

§.

## W sprawie akcyi szkolnej.

Głos Rusina w sprawie naszych żądań.

Nasze stanowisko wobec akcyi o reformę szkoły i stosunek nasz do żądań żydowskiej młodzieży.

Czyż może być jakakolwiek niepewność lub wątpliwość co do naszego w powyższych sprawach stanowiska? Aż nadto znany jest demoralizujący wpływ dzisiejszej szkoły, która zabija samodzielność umysłu i woli, deprawuje charaktery nie daje zasobu wiadomości, ani też hartu ducha — lecz ma na celu jedynie wyrobienie potulnych c k. obywateli zwinnych w zginaniu karku, linoskoczków bez idei i bez przekonań. Służba wojskowa oraz lata praktyki po wszelkich dykasteryach władzy — oto uzupełnienie pedagogii, jaką otacza dzisiejsza średnia szkoła młodociane umysły i charaktery,

Zastarzały ten system dzisiejszego szkolnictwa <sup>jest markantniejszym</sup> tem ujemniej i zabójczo działa, im więcej ustawiczna ewolucya obejmuje wszelkie dziedziny myśli ludzkiej i społeczne urządzenia.

I czyż wobec tego może ktokolwiek powstrzymać się od akcyi mającej na celu wywalczenie poszanowania osobistej godności, wolności przekonań ucznia, usunięcia policyjnego systemu w szkole i po za nią, zmiany roli nauczyciela-zwierzchnika na nauczyciela-towarzysza kierownika?

Dlatego ukraińska młodzież solidaryzuje się z akcją reformy szkoły, uważa jednak za najsilniejsze i za najłatwiejsze do zrealizowania, bo w części przez samą młodzież, następujące postulaty: 1. Reforma podręczników szkolnych z uwzględnieniem narodowych interesów dotyczącej młodzieży. 2. Zaprowadzenia czytelní. 3. Zaprowadzenia odpowiednich kółek pod zarządem samych uczniów. 4. Zaprowadzenie przy kółkach odpowiednich bibliotek dla wyższych klas — a dla niższych jednej wspólnej. 5. Zaprowadzenia lekarzy szkol., wykładu higieny, obowiązkowej nauki gimnastyki...

Raz rozpoczęta akcyja, już samą siłą faktu narodzin swoich nie może zejść z widowni publicznej. Obowiązkiem młodzieży jest, wszelkimi sposobami głosić wszędzie swe słuszne postulaty i dążyć do tego, by żądania nasze stały się żądaniami społeczeństwa całego. Instytucyj i towarzystw pedagogicznych i czynników politycznych. Jeśli akcyja o zrealizowanie ogólnie przyjętych postulatów młodzieży szkół średnich nie ma przybrać cechy bezpotrzebnej, zbyt ciężkiej ofiary pochłaniającej walki — to społeczeństwo całe powinno wywrzeć na czynniki decydujące stanowczy nacisk w imię własnej swej przyszłości.

Zrzeszając się pod hasłem zdemokratyzowania dzisiejszych szkół średnich, kładzie jednak młodzież ukraińska nie mniejszy nacisk na ich unarodowienie, gdyż w tym postulatcie, o który walczy cały naród ukraiński widzimy nieodzowny warunek naszego kulturalnego rozwoju.

Nie innem też, jeno w całej pełni przychylnem jest nasze stanowisko wobec żądań młodzieży żydowskiej, „by decydujące sfery oficjal-

nie uznały narodowość żydowską, „dla siebie nadobowiązkowej, dwugodzinnej nauki języka hebrajskiego i historii żydowskiej“.

My, synowie narodu, który z jednej strony pod zaborem białego cara, z drugiej zaś pod opiekuńczemi skrzydłami ezarno-żółtego orła oddany na łaskę i niełaskę szlachecko-polskiej hegemonii, krok za krokiem musi ciężką staczać walkę o możność swego kulturalnego rozwoju, o prawa swej mowy w szkole, urzędzie i życiu publicznem, o uczciwe traktowanie literatury i historii ukraińskiej, potrafimy zrozumieć i odczuć słuszność i potrzebę rzeczonych Waszych postulatów.

W tej jednak mierze, objawy naszej sympatii nie samym tylko sentymentalizmem, ale pewną wspólnością interesów podyktowane, na niewiele Wam się przydadzą. Zrealizowanie tych Waszych żądań zależy od Was samych, od Waszych ojców i braci, od całego społeczeństwa żydowskiego. Czyż przemnoga część Waszego społeczeństwa nie jest Waszym najbliższym wrogiem? Kto winien temu, że nie macie prawa narodem żydowskim się mienić, że idzie w zapomnienie Wasza dawna kultura? Wy i społeczeństwo Wasze! Kto sam zapiera się własnej narodowości i mieni się narodem polskim m. w.? Kto od wielu, wielu lat dopomagał i dopomaga wszechwładcom polskim w Galicyi do zgniebienia narodu ukraińskiego i asymilacyi Żydów w Galicyi? Wy

Czem prędzej koledzy, młodzieży żydowska, swe własne społeczeństwo przebudzicie i uświadomicie; czem prędzej ojcowie i bracia Wasi przestaną wysługiwać się narodowym wrogom Waszym — tem prędzej zrealizujecie swe postulaty.

Za — ycz.

## Z życia młodzieży.

Zamach, który prof. Sternbach gotował na naukę religii żydowskiej w średnich szkołach galicyjskich nie udał się. Jeszcze kilka dni przed ankietą pelen był szlachetny reformator godnego mu szkolnictwa naszego, otuchy i nadziei, że planu swego dokona a wobec interviewującego go współpracownika „Wschodu“ miał pewną minę rychłego zwycięzcy. Udawał, że nie chodzi mu o nic więcej, jak tylko o rozszerzenie nauki etyki żyd. i znajomości biblii, do czego bynajmniej — wedle niego — język hebrajski nie jest konieczny. Organizacya syonistyczna natychmiast przejrzała jego właściwe zamiary i całą swą siłę, która jej dziś stoi na usługi, zaprotestowała przeciw „reformie“. A i młodzież sama starała się wpłynąć na delegatów, by zarzucili plan Sternbacha a przyjęli wystawione przez nas postulaty. Uczestnicy

konferencji w swej większości okazali się wbrew przewidywaniom p. Sternbacha przeciwnikami jego planu i dlatego tenże widział się zmuszonym w ostatniej chwili, cofnąć się w porządku. Nawet wiceprezydent Rady szk. Płażek, w prześlicznej mowie, nacechowanej znajomością historyi naszej okazał się zwolennikiem języka hebr. i zaznaczył: 1) „biblia jest konieczna i wyłączną podstawą nauki i religii a 2) „według słów uczonych midraszystów, każdy ojciec dziecko swe, skoro mówić zaczyna wzwyczajać powinien do brzmień świętej mowy hebrajskiej, aby mu umożliwić szczęśliwą przyszłość“. Adres, który uczestnicy ankiety wręczyli Sternbachowi nie ukryje sromotnej klęski, jaką poniósł.

Jeśli się rozchodzi o zasadnicze stanowisko młodzieży syońskiej w tej sprawie, to wielokrotnie już zaznaczyliśmy, że wraz z całą młodzieżą postępową, jesteśmy wogóle przeciwnikami obowiązkowego nauczania religii w szkole, gdyż uważamy religię za rzecz prywatną każdej jednostki. Jak długo jednak nauka religii żyd. będzie nam udzielana „to żądamy, by ona była nauką rzeczywistych zasad religijnych żydostwa opartych na tle narodowem a protestujemy przeciw bezmyślnemu „reformowaniu“ jej w duchu niemieckim. Sądzymy zaś, że w tym względzie będziemy mieli za sobą większość naszego społeczeństwa.

Przedewszystkiem jednak zaprotestować chcemy, by niepowołane jednostki lub nawet Nieżydzi mieli w tej sprawie jakiś głos decydujący. Od czasu do czasu dochodzą nas słuchy, że generalny deklamator wszystkich literackich herbatek we Lwowie wraz ze znanym blagierem asymilanckim, szpielem i suplencikiem gimnazjalnym, przybrawszy sobie do pomocy kilku nie mających o kwestyi religii żyd. najmniejszego pojęcia belferów lwowskich i prowincjonalnych uchwalają rezolucye o tem, jak ma wyglądać nauka religii i że nadzór nad nią ma być odebrany kahałom a oddany nauczycielstwu. Przeciw takiej bezecności i poniżaniu społeczeństwa naszego zastrzega się stanowczo młodzież żydowska i zawiadamia całą sferę owych denuncyantów, że wszelkie ich knowania rozbijają się o twardy upór uświadomionych uczniów. I nie o kwestyę religii nam chodzi — ale o to, aby najrozmaitsi Tennerzy, Merwiny, Kossowscy et tutti quanti nie mieli decydującego głosu wówczas, gdy się rozchodzi o sprawę młodzieży i ludu żydowskiego.

Zdrowiej byłoby i lepiej dla szkolnictwa galicyjskiego, no i dla — samych tych wspomnianych panów, by porzucili ciężką

troskę o dobro młodzieży żyd., o której sami przecież wiedzą, że na ogół niewdzięczną jest i separatystyczną. Niechaj raczej o własną dbają swą skórę, gdyż za nic ręczyć nie można, jeśli się ma do czynienia z „dziką, sfanatyzowaną hordą syońską“, która fałszu nie znosząc i podłości wszechłajdackiej większości naszych Polaków w. m. gotowa się porwać do gwałtownego czynu. Bo „cywilizować“ nie mogą ani uspakajać wzburzonych umysłów z pewnością denuncyacye suplentów żydowsko-polskich dorabiających się karyery na skórze wypędzonych za syonizm uczniów żyd., ani prześladowania różnych dyrektorów i szykany nauczycieli — ani najmniej pamflety, drukowane w specjalnie w tym celu założonych szmatach szpiclowskich „zur Abwehr des Zionismus“. Z oburzeniem notujemy, że w niedawno powstałem ale sławetnem już piśmie, fabrykującym nowych, gorących patryotów polsko-żydowskich, pozwoił sobie redaktor tego pisma, znany pozer a przytem suplent gimnazyalny na tak bezczelne oplwanie i obrzucenie błotem studenta żydowskiego — że jedyną godną odpowiedzią, którą byśmy mu dać mogli, byłoby sprawienie mu „snu także nie o szpadzie“ — ale o tegim kiju. Czy kreatura ta, wywołująca zresztą wzgardę i obrzydzenie wśród wszystkich kół, nieskorumpowanej jeszcze błotem asymilacyi i postępowej młodzieży — może następnie żądać od nas więcej, niż lekceważenia i pogardy? A czy pan ten i jego towarzysze mogą sobie nawet rościć pretensye do tego, aby być wychowawcami młodzieży, tejsamej młodzieży, którą w tak wstrętny i — nieskończenie głupi sposób oplwali? Niechaj odpowiedzą nam na to ci, którzy chcą uchodzić za „dobrych ojców młodzieży“ a chętnie widząc prześladowanie i poniżanie uczniów żydowskich, krzyk wszczynają głośny, gdy który nauczyciel religii zażąda znajomości kilku słów hebrejskich i „przemęcza“ swych uczniów.

Młodzież żydowska ma gotową na te wypadki odpowiedź. Organizuje się ona coraz lepiej i przygotowuje do rychłej walki • wolną szkołę, gdyż wie, że istniejące obecnie stosunki dłużej trwać nie mogą. A jeśli jeszcze w tym kierunku nie działano dotąd tyle, ile tego poważna sytuacja i potrzeba chwili, od nas wymaga, to mamy nadzieję, że cała młodzież żydowska spłaci wkrótce dług swemu narodowi i okaże się godną wielkich haseł naszego czasu. Spodziewamy się, że w najbliższym już czasie zdolamy intensywną i energiczną pracą nadrobić to, czego osta-

tnio zanie dbaliśmy. Obowiązkiem bowiem naszej młodzieży jest właśnie dziś, kiedy wszystkie żywioły przeciwne odrodzeniu naszego narodu, łączą się i skupiają w jedną ciemną gwardyę nietoperzy dla zwalczania syonizmu, rozwinać wszystkie swe siły dla pracy nad naszym narodem, a z całym zapalem wziąć się do zyskiwania nowych zwolenników idei syonistycznej.

Równocześnie z nieprzerwaną pracą samokształceniową, ma iść szeroka agitacya wśród kół naszych młodszych kolegów, by ich wszystkich dla wolnościowej naszej idei zyskać. Tylko silnie zorganizowana i mająca w swych szeregach ogromną większość kolegów, młodzież żydowska będzie mogła przystąpić do walki o wolną szkołę dla siebie a potem o wolność całego narodu.

f.

## Korespondencje.

**Brzeżany.** Że nasza młodzież z panującego systemu szkolnego zadowolona nie jest, dowiodła tego ostatnim strejkim dwudniowym. Dowiodła, że tyranii szkolnej dłużej znieść nie może i nie chce. Miarka się przebrała.

Przyczyną strejku było wykluczenie kol. R (udnickiego Rusina) ucz. VIII. b. — Na matematyce w kl. VIII. b. zachciało się profesorowi Stockowi, dać uczniowi L (öventhalowi, Żydowi) dwójkę za to, że zamiast znaku plus napisał na tablicy minus, mimo że dobrze powiedział był i tylko w pisaniu się pomylił i mimo że uczeń ten jest niezłym matematykiem. Jeden z uczniów, Rusin kol. R. zaprotestował przeciwko takiej niesprawiedliwości p. Stocka, odezawszy się, że za takie głupstwo dwójkę dać — to beczelność! Konferencya profesorska uwolniła kolegę Rudnickiego, bo on sam p. Stocka dwa razy przeprosił a cała ósma klasa raz, a u dyrektora również była delegacya z klasy ósmej. Lecz na tem nie koniec.

Dostał p. Stock list anonimowy, szydzący z niego i z grona nauczycielskiego, jakoby uczniowie wpływ mieli na konferencyę (delegacya niby) a to chyba wstyd i hańba. Zwołano znowu konferencyę celem ratowania honoru i dobrej sławy grona nauczycielskiego i c. k. gimnazjum brzeżańskiego! Kol. R. został wyrzucony z brzeżańskiego gimnazjum nie dlatego, że obraził profesora, bo on sam i koledzy tegoż przeprosili, lecz dlatego i poto, aby honor gimnazjum nie stracił na uroku, aby nie znaczyło, że uczniowie mają wpływ na grono nauczycielskie. (O zgrozo!)

Przeciwko temu wyrokowi konferencyi II-giej zaprotestowali uczniowie wyższego gimnazjum 6. marca; oba oddziały kl. VIII-mej opuściły gmach szkolny, 7. marca zaś zastrejkowało całe wyższe gimnazjum. Kl. IV. chciała także strejkować, nie pozwolił jednak na to komitet wyższego gimnazjum. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, że „Uczniowie wyższego gimnazjum tak długo do szkoły nie pójdą, jak długo kol. R. na nowo przyjętym nie zostanie! Delegacya udała się do dyrektora, ten jednak odpowiedział, że oni przestali być uczniami, więc nie ma z nimi nic do czynienia, a jeśli mają jakąś sprawę do nie-

go, to albo „przez pocztę, albo przez terycyana“ (!) Tego samego dnia zjechał delegat z rady szkolnej p. German. Za jego sprawą kol. Rudnickiego przyjęto. Prosił by uczniowie na drugi dzień przyszedli do szkoły. 8. marca wszystkie klasy w szkole były obecne. Pan German udzielił nagany klasie ósmej (formalną) ale przytem bardzo pochlebnie się wyraził o solidarności uczniów, dodając że z takich uczniów w przyszłości zdrowe społeczeństwo i ludzie charakteru powstaną. Profesorowie dostali nagany za bezwzględne postępowanie z uczniami, a powiadają sobie na ucho, że i sam dyrektor nagany dostać miał. Następnie wyraził p. German swe oburzenie z powodu fatalnego wprost urządzenia budynku szkolnego, mówiąc, że powietrze w tak lichym budynku wprost zabójczo działa na uczniów

Dodać jeszcze muszę, że opuszczone lekcye będą poszczególne klasy odsiadywały po jednej godzinie we wolnych dniach. Opinia publiczna była za nami a miał się nawet odbyć wiec rodzicielski 10. marca, któryby zaprotestował przeciw systemowi szkolnemu, ale wobec tego, że sprawa została jaknajłagodniej załatwioną, wiec odwołano.

BEN DAWID.

**Brzeżany.** Ruch samokształceniowy młodzieży żydowskiej znów się podniósł w naszym mieście.

W kółku panińskim odbywają się regularne wykłady języka hebrajskiego, historii żydowskiej i historii syjonizmu. Z powodu braku podręcznika zawieszono wykłady geografii Palestyny. Obecnie będzie się dalej wykładać z podręcznika Brodowskiego.

W towarzystwie „Poalej-Zion“ zaprowadzono kursy nocne i założono „Poalej Zion“ dla młodocianych robotników.

W towarzystwie „Bnej-Zion“ wykłada nasz tow. Halberthal dwa razy w tygodniu historję syjonizmu; wstęp na wykłady wolny. Szczególnie na odczyty sobotnie przychodzi nasza młodzież chętnie. Po odczycie „o dramacie żydowskim“ kol. F. nastąpiła nader żywa dyskusya, w której wielu z kolegów udział wzięło. Szkoła hebrajska pomyślnie się rozwija. W ostatnim czasie utworzył się kurs panienek, kształcących się na przyszłe nauczycielki hebrajskiego.

Drugą sprawą jest kwestya nauki rel. możeszowej w tutejszem gimnazjum. Przez cały I. kurs 1906/7 ani religii ani historii żydowskiej nie uczono, a nasi ojcowie i „versorgerowie“ z kahału ani myśleli w tej sprawie głoś zabrać; dopiero zmuszeni zajęciem się tą sprawą niektórych Żydów, głównie zaś żądaniem samej młodzieży szkolnej, rozpisano konkurs na posadę nauczyciela religii. Spodziewamy się, że przyszedł nauczyciel swą misję dobrze pojmie, oraz że te sprawy wezmą przy dobrych chęciach i pracy naszej młodzieży po-myślny obrót.

Ben Dawid.

**Drohobycz.** W listopadzie z. r. założone zostały dwa kółka żeńskie, które dzięki staraniom i pracy p. Tannenbauma pomyślnie się rozwijają. Kółko starsze liczące kilka uczennic, uczy się dwa razy tygodniowo historii żyd., raz geografii Palest., a każdej niedzieli inna z koleżanek ma wykladać jak np. kol. L. o M. Hessie, kol. E. o Makabeuszach, kol. G. o Majmonidesie, kol. H. o Bar Kochbie, kol. J. „co to jest choroba“ i kol. W. o „Altneuland“. Przerobiono „Zehn Jahre Zionismus“ i t. d.

Kółko młodsze liczy 30 uczennic, które uczą się pilnie historii żyd. P. Tannenbaumowi dziękujemy za starania i pracę około kształcenia młodzieży naszej. Także szkoła hebrajska „Safa Brurah“ coraz pomyślniej się rozwija. Dnia 27. stycznia b. r. odbyła się klasyfikacja uczennic i uczniów, która świetnie wypadła.

**Kraków.** Kiedy występujemy obecnie z wytężonemi siłami przeciwko panującemu stosunkowi w szkole, to czynimy to dlatego, że dłużej ich zniesić nie możemy. Zreformowanie jednak szkoły i zmiany jej ducha winny obchodzić sfery kompetentne, ale gdy nikt za nami się nie ujmuje, kiedy ciemieni jesteśmy i uciskani niejednokrotnie i kiedy szkoła, zamiast wychowania nam dać w najszerszym tego słowa znaczeniu, jad nienawiści ku sobie w nas zaszczenia, to my sami w obronie naszej stanąć musimy, chociaż doskonale widzimy, z jakimi trudnościami się nam spotkać wypada. I kiedy mimo trudów, jakie przed sobą widzimy, akcyę szkolną prowadzić postanowiliśmy, to pewni jesteśmy, że trudności te potrafimy dzielnie pokonać! Akcyę szkolną znajdzie poparcie i u nas wśród młodzieży żydowskiej, zwłaszcza gdy ta młodzież coraz jaśniej widzi, że jej właśnie zawdzięczać należy gorączkowe staranie czynników decydujących celem na rawienia przynajmniej w części tego, co przez długi czas zaniedbano. Niechaj nie lęda się ci, którzy przypuszczają, że staranie to obecnie zostaje przedsięwzięte z ich własnej inicjatywy! Jak np. zreformowanie nauki religii, czego myśmy się dotąd domagali jest rzeczą niedorzecznie konieczną, wskaże fakt, że w niektórych szkołach naszych razem wziętych religia odbyła się w półroczu poprzednim zaledwie dwa razy przeciętnie na klasę! Stosunki zaś podobne panują mniej więcej w całej Galicyi. Nie należy jednak przypuszczać, że upośledzenie takie istnieje tylko w dopiero co wspomnianym kierunku. Nie tylko w miasteczkach prowincjonalnych, ale w miastach większych, jak u nas w Krakowie, znajdują się jeszcze wiele czcigodni pedagogowie, którzy swem postępowaniem rozdrażniają naszą młodzież. Wyrażenie „synku Jehowy“ i „parszywy Żydzio“ może być wyrażeniem supłencika gimnazjum III. Sobieskiego, który „ucząc“ historii, nieraz wspomnie w pięknym wykładzie o Żydach, których przedstawia w świetle jak najgorszym. Wychowawców takich młodzieży znalazłbym jeszcze wielu w staropolskim naszym grodzie. Jehuda.

**Nowy Sącz.** Prawie cała ludność naszego miasta nie miała i nie ma najmniejszego wyobrażenia o ruchu narodowo-żydowskim. Wśród tak nieszczęśliwych stosunków upadała nasza młodzież żydowska coraz bardziej i ulegała hańbiącemu i poniżającemu jej godność osobistą i narodową prądowi asymilacyjnemu. Jednakowoż dzięki żywej agitacji między ludnością żydowską, którą prowadziła organizacya syjonistów „Ezra“, oraz wytrwałości jednostek zdołano jeszcze w zeszłym roku szkolnym zorganizować kółko, mające na celu uzupełnienie wychowania i wykształcenia domowego i szkolnego. Praca szła leniwo i ciężko. Za nagle zjawił się nowy prąd, za raptownie zbudził młodzież śpiącą w letargu, by ona się mogła rychło wyswobodzić z dotychczasowej beznamiętności i ciasnoty pojęć. Mimo to kółko utrzymało się.

Z początkiem bież. roku szkolnego przystąpiło do kółka 8 (!) członków. Nie tracąc nadziei, rozwinęliśmy energiczną pracę nad rozszerzeniem naszych wiadomości z zakresu historii żyd., traktowanej ze szczególną wytrwałością, literatury judaistycznej i hist. syjonizmu, a praca ta miała też w drugim rzędzie na celu pociągnięcie innych kolegów za sobą. Niestety! zawiodły namowy. Napróżno otwieraliśmy im oczy na panujące stosunki i zbawienne skutki pracy w kółku! Nęda umysłowa wszystkich uczniów V. kl. a w części VI. i VII. nie dozwoliła im jasno patrzeć. Widząc, że starsi koledzy pracować nie chcą, powołaliśmy do pracy kolegów z klas niższych — a rezultaty były znakomite. Obecnie odbywają się co tygodnia wykłady z historii żyd., historii syjonizmu i literatury żyd. Języka hebr. uczy nauczyciel prywatny p. Berl. Praca postępuje rażąco, wśród członków panuje żywy ruch. Biblioteka liczy 130 dzieł. Żydożerność kolegów innych narodowości okazuje się tylko na gruncie religijnym. Profesorzy nie okazują jawnie antysemityzmu, z wyjątkiem chyba p. Kr., który nie przyjmuje w kl. II. usprawiedliwienia opuszczonych godzin, jeśli rodzice ucznia Żyda śmia opatrzyć świadectwo — niemiecką pieczęcią. Czcigodny ten pan jest bowiem korespondentem „Słowa polskiego“.

F.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: JAKÓB GRÜNBERG  
REDAGUJE KOMITET.

Drukarnia pod kierow. IGN. JAEGERA Lwów, Pasaż Hausmana.

**Fundusz wydaw. im. Herzla.**

M. Beer zamiast telegramu na ślub Montag-Katz 60 hal  
Dębica. Samoopodatkowanie 3 K. 10 hal.

---

## **Leon Pinsker**

Jest to jedyna wyczerpująca i starannie opracowana monografia, jaka dotąd ukazała się o Leonie Pinskerze w 25-lecie jego wystąpienia. Wydana wytwornie nadaje się do rozsprzedaży w czasie wieczorków i uroczystości, urządzonych ku czci wielkiego Żyda — autora „Samowyzwolenia“.

**Cena 20 hal. 50 egz. 8 koron.**

Zamawiać: **MORIAH**; plac Smolki 5.  
**KADIMAH**; ul. Rzeźnicka 9.

---

**DRUKARNIA**

## **Ignacego Jaegera**

**została przeniesioną do Pasażu Hausmana I. 5.**  
(wchód z ulicy Sykstuskiej).

---

## **Nakładem Biblioteki ludowej „Poale-Syon“**

ukazały się dotąd:

- 1) Co to jest poale-syonizm? — M. Frostig . . . . . 6 hal
- 2) Żydzi wobec reformy wyborczej — D. Sz. Feidblum . 10 hal.

Zamawiać można:

**D. Klinghoffer, Lwów, Kotlarska 11.**

Należytość (wraz z kosztem porta 3 hal.) za pojedyncze egzemplarze uprasza się nadsyłać w markach pocztowych.

---

**Skutki** nadużyć, niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozposzechniona już książka ilustrowana:

## **Dra Retau'a Ochrona własna**

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor., Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę w kopercie franco przez Verlags-Magazin. Leipzig  
Neumarkt 21.

---

# Hamburg-Amerika Linie



דערקט דייטשער פאסט א. שניצלדאמפערדינסט

פערזאנען בעפארדערונג

782

אללען וועלמטיילען

הויפטזעכליך אדום אללען ליניען

האמבורג שערות סטודאמפטן בעוויארק

[illegible]

דיע שיפפן פאן דער האכבורגער אטערקא ליניע זענען  
 זיך אויסגעצייכענטער בקעסטלונג איינע פראכטפאללע ריזע  
 זעלענעהייט פיר ריזענדע דער ערסטען קלאסען ווע אוך פיר  
 דא דריטע קלאסע נעאנט צווישענדעק.

עמיצאמאן יאדשען נאכענס ווערען אין האמבורג  
אין דעם גראסען אוסוואנדערער האטעל פון דער האמבורג  
אנקערקא ליניע שמועסן קינער בעקעסמאט אויפער  
אין אים פאם האמבורגער אבערהאכניגער נעשטעללען  
אין דעם אוסוואנדערער האטעל אין פארהאנגען אין שיל וואָ  
אויסוואנדערער ווערען צווישן אונזערע שמועסן.

און דער נארוואסען נאך ניידאק פארטרגעדן שווען דער זיין ווייליקא ליניע ווערן דיא אידישען עמינאנטען  
זענען קושער בעקעמנים אונד דער יאדישע קעכער איז אויסגעווען מיט דעם קאסיטי פיר אידישע עמינאנטען.

פערניגונגס- אונד ערהאלטניס- צו זען:

[illegible]

Hamburg-Amerika Linie, Abteilung Personenverkehr, Hamburg.